



# UCZNIAK

Numer 6

Kwiecień 2006

## *W tym numerze!*

Jak obchodzimy Wielkanoc?  
Sposoby zdobienia Pisanek  
Komiks  
"Around the world" w bibliotece  
Jaką wybierzesz pisanek?  
PriMa ApRiLis, czyli święto doBreGo  
Humoru  
Mazurki wielkanocne  
TO JUŻ ROK!!!  
"Feng Shui w Twoim pokoju"  
Lekcja w terenie, czyli wizyta w Księżym Młynie.  
"Bojkot Pabianic"  
Co piszczy za

Bugiem?  
Imiona na opak  
"Ptasia grypa - czy powinniśmy się jej bać?"  
"Zagubiona dusza cz.2"  
Nasze Gimnazjum wysoko w sportowych rankingach.  
Mroczna opowieść cz.3  
WIDZEW  
Z pamiętnika konstantynowskiego gimnazjalisty  
„Kwiecie pachnie... wreszcie”  
Wiosenna Moda 2006 ...  
Jak trenujesz, tak walczysz  
Wywiad z Burmistrzem  
Mole biblioteczne  
Donoszą...  
Horoskop

## Święta

## za pasem...



## Trzecioklasiści do boju!!!

Trzy lata nauki w gimnazjum, by móc napisać "ukochany test". W dniach 26 - 27 kwietnia odbędzie się ogólnopolski sprawdzian umiejętności dla gimnazjalistów. Chyba nie trzeba przypominać, że ma on ogromne znaczenie w kontekście przyszłości każdego z uczniów. Przede wszystkim to od jego wyników zależy, czy wszyscy dostaną się do wymarzonego liceum. Redakcja "Uczniaka" pragnie przypomnieć, że nie można zbyt długo uczyć się dzień przed testem, gdyż na jutro trzeba być rześkim i wypoczętym. Życzymy powodzenia i trzymamy za Was kciuki. Dajcie z siebie wszystko. Powodzenia! (Nie zapomnijcie o ziółkach na uspokojenie.

red.nacz. Damian Binkowski  
z Redakcją "Uczniaka"

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych życzenia szczęścia, zdrowia i radości dla Pani Dyrektor, Nauczycieli i personelu Szkoły, życzy Redakcja Uczniaka

## Rekolekcje i ...!!!

W dniach 3-5 kwietnia b.r uczniowie naszej szkoły uczestniczyli w rekolekcjach wielkopostnych, które odbyły się w kościele N.N.M.P w Konstantynowie Łódzkim. Dla niektórych był to czas wolny od zajęć dydaktycznych. W czasie gdy większość uczniów spokojnie brała udział w rekolekcjach, drugoklasiści pisali próbny egzamin gimnazjalny z części humanistycznej i matematyczno - przyrodniczej. Nasza szkoła co roku wykazuje się dobrą wolą, dając uczniom klas drugich możliwość do sprawdzenia się przed testem ogólnopolskim, który niewątpliwie zadecyduje o ich przyszłości. Redakcja "Uczniaka" trzyma kciuki za wyniki sprawdzianów. Mamy nadzieję, że test próbny dał ogólne wyobrażenie na temat tego, co ich będzie czekało na koniec trzeciej klasy. Już dziś życzymy powodzenia.

red.nacz. Damian Binkowski  
z Redakcją "Uczniaka"

## Jak obchodzimy Wielkanoc?

Święta wielkanocne obchodzi się na całym świecie, ale świąteczne zwyczaje wyglądają w różnych punktach globu bardzo różnie. Na przykład w podmansińskiej wsi San Pedro Cutud na Filipinach tłumy turystów czekają w Wielki Piątek na odbywające się tam publiczne ukrzyżowania. W innych miastach i wsiach filipińskich odbywają się procesje biczowników. Ochotnicy są przybijani do krzyża metalowymi gwoździami i pozo-

stają na nim przez kilka minut. Krzyż ustawiany jest na wzgórzu, górującym nad wsią. Filipińczycy uważają, że ukrzyżowanie jest formą pokuty, zapewniającą rozgrzeszenie.

W Polsce święta obchodzone są zupełnie inaczej. Dzień przed Wielką Sobotą cała rodzina zasiada do malowania pisanek. Jajko jest symbolem stworzenia, rodzenia się i powrotu wiosny.

W Wielką Sobotę z samego rana idziemy do Kościoła, aby poświęcić zawartość wielkanocnego koszyczka: chleb,

białą kiełbasę, pisanki, lukrowego baranka, ocet, sól, pieprz, ciasto. Pokarmami tymi dzielimy się z rodziną przy Wielkanocnym śniadaniu. Miło także spędzamy czas, oglądając prezenty, które przyniósł nam wielkanocny zając. Lubianym przez dzieci dniem jest śmigus-dyngus. Wtedy oblewamy się wodą. Trzeba pamiętać, że w tej zabawie chodzi o symboliczne polanie się, a nie przemoczeniu do suchej nitki.

Natasza&Justyna

## Sposoby zdobienia

### pisanek

- rysowanie wzorów gorącym woskiem i zanurzanie jajek w barwniku
- barwienie i skrobanie wzoru przy pomocy ostrego narzędzia, np. igły czy nożyka
- naklejanie wycinanek z kolorowego papieru czy włóczki
  - oklejanie piórkami
- foliowanie - jajko wkładamy do spe-

cialnej folii i zanurzamy w gorącej wodzie

- malowanie flamastrami lub farbami - można skorzystać z gotowych szablonów
- mozaiki ze skorupki - skorupki jajek malujemy na różne kolory i przyklejamy do wydmuszki.

Można skorzystać z chemicznych barwników, ale lepiej skorzystać z metod naturalnych - przygotować wywar, w którym zanurza się jajko.

### Kolory:

- czarny - kora dębowa lub z łupina orzecha włoskiego
- fioletowy - kwiaty malwy
- różowy - sok z buraka
- zielony - liście ziół, głównie pokrzywy
- brązowo-czerwony - łuski cebuli
- czerwony - owoce czarnego bzu i suszone owoce jagody
- pomarańczowy - marchew i dynia
- niebieski - owoce tarniny
- czarny - olchowe szyszki.



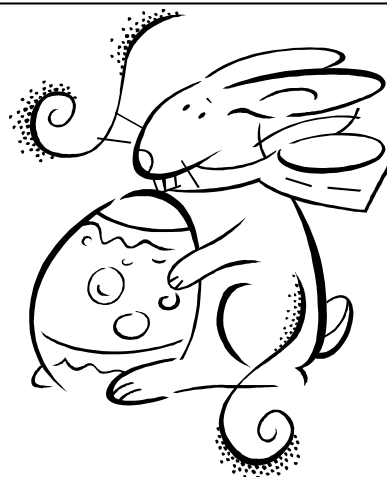
## "Around the world" w bibliotece

Po lekcjach z cyklu "Around the world" - "Traditions and Festivals" przyszła kolej na "Around the world" - "The United Kingdom".

W naszym gimnazjum cykl tych lekcji organizowany jest przez p. E.Kazmierczak. W tym celu m.in. grupa zaawansowana lab udała się do biblioteki szkolnej w celu zdobycia informacji na dany temat, oczywiście w języku angielskim. Uczniowie zostali podzieleni na grupy, w celu zdo-

bycia informacji różnymi sposobami: korzystanie z Internetu i korzystanie z encyklopedii, map i innych podręczników. Okazało się, że znacznie trudniej zdobyć informacje, polegając tylko na książkach. Internet "górną". Musieliśmy się nawet wykazać zdolnościami plastycznymi - rysowaliśmy flagi państw wchodzących w skład "The United Kingdom". Udało się - wszyscy zdobyliśmy pochwały i odpowiednią gratyfikację w dzienniku. Już wkrótce czeka nas realizacja kolejnego tematu.

R.U.



## Jaką wybierzesz pisanekę?

Świąteczne pisaneki to bajeczny świat linii, figur i barw. Sięgając po pisanekę, nie zastanawiamy się zbyt nad jej wyborem. Czy to jest bez znaczenia? To w jakim kolorze wybierzesz pisanekę, pozwoli scharakteryzować Twoją osobowość i zdrowie. Po prostu, takiej właśnie barwy brakuje Twojemu organizmowi.

Gdy wybierzesz pisanekę w kolorze:

### **ZieLoNyM**

Barwa zielona korzystnie wpływa na narząd wzroku, lecz choroby układu nerwowego, żołądka i wątroby oraz obniżenie ciśnienia krwi. Osoby lubiące ciemną zielen odznaczają się dużym poczuciem estetycznym, opanowaniem, ale są mało otwarte na pomysły innych. Potrafią u nich ostudzić największy nawet zapal. Ci, którzy lubią się w jasnych odcieniach zieleni, charakteryzują się łagodnością, sprawiedliwością i koleżeństwem. Maja wielu przyjaciół i są

chętni do bezinteresownej pomocy.

### **PoMaRaŃcZoWyM**

Kolor niezwykle ciepły i przybliżający. Pobudza i dodatkowo oddziałuje na cały organizm. Wpływ tej barwy przejawia się m.in. uczuciem wyzwolenia od wszelkich ograniczeń, ale nadmiar prowadzi do rozdrażnienia i zbytnej pobudliwości. W chromoterapii kolor ten wykorzystywany jest do leczenia bezsenności, chorób układu oddechowego i ospałości. Osoby pragnące wchłonąć większą ilość tej barwy, mogą na noc włączać lampkę z pomarańczową żarówką lub abazurem.

### **ŻółtYm**

Podobnie jak pomarańczowy, ma silne działanie rozgrzewające. Uchodzi za symbol intelektu i mądrości. Dlatego wielu myślicieli pomieszczenia, w których pracowali, przyozdabiało w złote kolory. Żółte też było światło. Taka sceneria miała pobudzać do wzniosłych myśli i uspakajać psychicznie. Żółć pomocna jest w leczeniu chorób systemu trawiennego, chorób skóry, cukrzycy.

Osoby lubiące tę barwę są otwarte, twórcze i szybko chcą dojść do wyznaczonego celu.

### **FioLeToWyM**

Ma dodatnie oddziaływanie. Zalecany jest dla osób zajmujących się pracą twórczą i umysłową, usuwa zmęczenie, łagodzi stres oraz zapobiega bezsenności. Leczenie fioletem daje największe efekty przy leczeniu chorób na tle nerwowym. Osoby lubiące ten kolor mają upodobanie do szybkości i ryzyka. Pasionuje je wyjaśnianie różnorodnego rodzaju tajemnic i zagadek.

### **NiEbiEsKiM**

Zalicza się do barw zimnych. Wznosi do duszy radość i spokój. Kojąco wpływa na system nerwowy, łagodzi wzburzone myśli i uczucia, sprowadza głęboki i spokojny sen. Kolorem tym leczy się choroby na tle nerwowym, choroby gardła, gorączkę, chrypę i wiele innych schorzeń. Jeśli ktoś wybierze ten kolor, zapewne jego organizm odczuwa właśnie niedosyt błękitu.

Kamila Czolczyńska

## PriMa ApRiLis, czyLi święTo doBreGo HumoRu

Zgodnie z dawnym zwyczajem 1 kwietnia to święto wszystkich żartownisiów i kawalarzy, którzy cały ten dzień mogą przeznaczyć na nabieranie i oszukiwanie innych. Pewnie niejedyn z nas tego dnia został "nabity w butelkę", "wystrichnięty na dudka", czy też "zrobiony w balona".

I tutaj pojawia się problem...

Czy każdy kto w tym dniu został nabra-

ny i oszukany, nawet w intencjach tylko i wyłącznie czystego żartu, naprawdę sobie tego życzył?

Przecież Prima Aprilis jest raczej pozytywnym świętem i w tym dniu powinniśmy nastawieni być na różne psikusy...

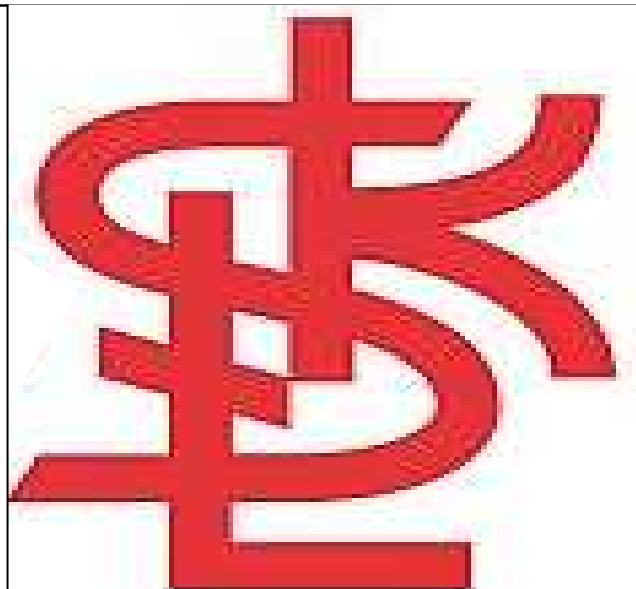
A jednak...okazuje się, że żart żartowi nierówny. Są żarty sympatyczne i miłe, ale są też takie, które zaliczyć można raczej do grupy grubiańskich, a wręcz niesmacznych. Ponoć w dawnych wiekach panowie potrafili poczęstować swoich gości pierogami nadziewanymi trocinami lub kawą przyrządzoną z gliny. W tym dniu wysy-

łano także listy z wymyślonymi wiadomościami, dziwaczne prezenty, czy też po prostu kartki z napisem "Prima Aprilis". Dziś tradycja tego święta powoli wygasa.. Teraz ogranicza się ono do kilku nie zawsze miłych żartów oraz paru nieprawdziwych informacji podanych w dziennikach i internecie. Właśnie, a co do tych żartów, rozumiem, że niektórzy mają dość specyficzne poczucie humoru, ale trzeba jakoś się hamować...i to nie tylko Pierwszego Kwietnia.

Redakcja Uczniaka przeprasza wszystkich zainteresowanych za brak artykułu o ŁKS. Miał go napisać jeden z zagorzałych kibiców tego klubu. Okazał się on jednak zbyt zapracowany i zajęty, aby zajmować się takimi "błahostkami". Coż, widocznie tak zależy mu na rozślawieniu swej drużyny w naszej szkolnej społeczności...

A tym czasem poszukujemy kogoś, kto dobrowolnie, nie licząc na jakiegokolwiek korzyści, chciałby prowadzić w naszej gazecie rubrykę poświęconą ŁKS. Osoba ta musi choć trochę znać się na klimatach piłkarsko-kibicowskich i mieć jakiegokolwiek pomysł na ten dział. Ewentualnych chętnych prosimy o zgłoszenie się do p. Marszałek lub kogoś z redakcji.

R.U



## Mazurki wielkanocne

<Na wstępie uprzedzam wszystkich, że osobiście nie potrafię gotować, ale podam Wam przepis sprawdzony i dobry.> Mazurki wielkanocne nie mogą przypominać zwyczajnego ciasta. Muszą być płaskie, rozrzućnie słodkie i nadziane wszystkim, co się da. Aby tradycji stało się zadość, na wielkanocnym stole powinno być ich 12, a każdy o innym smaku.

Jak je piec bez stresu?

Odważaj składniki ciasta. Krucho spody mazurków to najtrudniejsza część zadania. Siekaj lub ucieraj widelcem mąkę z masłem (tylko lekko schłodzonym w lodówce), cukrem i żółtkami. Gdy zlepi się w małe grudki, dodaj pozostałe składniki i bardzo, bardzo szybko zagnieć ciasto.

Zawsze włóż gotowe ciasto do lodówki, przynajmniej na pół godziny. Jest to czynność konieczna, choć ciągle - z

punktu widzenia wiedzy gastronomicznej - tajemnicza. Ponoć chodzi o pewne właściwości mąki i zawartego w niej białka. Potem wyjmij, zaczekaj kwadrans (schłodzone kruszy się podczas wałkowania) i rozwałkuj na pergaminie. Razem z pergaminem przenieś na blachę.

Nie ryzykuj pieczenia spodów w zbyt wysokiej temperaturze, choć szybko upieczone ciasto jest na pewno bardziej krusze. Nagrzej wcześniej piekarnik do 180° i wstaw blachę z ciastem. Nigdy do ledwie ciepłego piekarnika - tłuszcz "rozplynie się" i ciasto będzie twarde, zakalcowate.

Przygotowanie mas to już czysta przyjemność. Można je układać na podpieczonych spodach następnego dnia.

Mazurek krakowski

Ciasto:

250 g mąki,

150 g masła,  
80 g cukru pudru,  
2 żółtka.

Bakaliowa pomada

150 g ciemnych rodzynek,  
100 g migdałów,  
100 g fig,  
3 łyżki smażonej skórki pomarańczowej,  
2 pomarańcze,  
1 cytryna,  
200 g cukru,  
50 ml brandy,  
1 tabliczka gorzkiej czekolady.



## TO JUŻ ROK!!!

2 kwietnia Br. dokładnie o godzinie 21-21.37 minął jeden rok od śmierci Papieża Polaka Jana Pawła II. Tragiczne wydarzenia sprzed roku wstrząsnęły światem. Wiadomość o śmierci 265 papieża wywarła ogromne znaczenie nie tylko na katolikach, ale i na wierzących innych religii. Wiąże się to z tym, że Jan Paweł II dążył nie tylko do zjednoczenia wiary chrześcijańskiej (konkretnie kościoła rzymskokatolickiego z grekokatolickim), ale i ulepszenia stosunków z innymi wyznaniem m.in. z Islamem. Papież cieszył się wielkim szacunkiem i uwielbieniem przede wszystkim ze strony młodzieży, z którą tak lubił przebywać. Kochał dzieci, ale i one kochały Jego. Odprawiał msze i wygłaszał kazania, które zmuszały ludzi do refleksji nad swoim postępowaniem. Nie bał się

biedy i cierpienia, z którymi tak dużo do czynienia miał w młodości. Jak wszyscy dobrze wiedzą, w młodych latach "Wielki Papież" musiał pogodzić się ze śmiercią matki, ojca i brata. Niestety, Janowi Pawłowi II nie udało się wybrać do Chin i Rosji z powodu skłócenia kościoła Prawosławnego z rzymskokatolickim. W sumie Papież Polak odbył 104 pielgrzymki. Liczba ta świadczy o wielkim zaangażowaniu w działalność nawracania. Papież mimo ciężkiej choroby starał się przebywać wśród innych ludzi i być na bieżąco z problemami innych państw. 2 kwietnia minionego roku Biskup Rzymu przeczuwał, że tego dnia wkroczy w następny etap swojego życia. Mimo prośb nie zgodził się na przewiezienie do szpitala. W ostatnich chwilach życia papieżowi towarzyszył ówczesny arcybiskup, sekretarz J.P.II - Stanisław Dziwisz oraz osobisty lekarz. Pogrzeb

Karola Wojtyły odbył się 6 kwietnia." Ostatnią pielgrzymkę papieża" obejrzało tysiące ludzi na Placu Św. Piotra, ale również miliony zgromadzone przed telewizorami. Po śmierci Jana Pawła II w Polsce rozpoczęła się żałoba, która trwa do dziś. Do dnia dzisiejszego zbierane są dowody świętości Jana Pawła II. My Polacy nie mamy wątpliwości co do kanonizacji "naszego Papieża". W pierwszą rocznicę śmierci Biskupa Rzymu w Polsce odbędą się liczne uroczystości upamiętniające ten smutny dzień. O godzinie 21.37 w oknach naszych domów pojawiły się świece na znak solidarności w cierpieniu. Papież był człowiekiem, któremu za życia stawiano pomniki. Postarajmy się aby zapamiętało Go jeszcze wiele pokoleń.

Damian Binkowski

## "Feng Shui w Twoim pokoju"

Czy wiesz, że Twoje szczęście zależy od tego, jak masz urządzony pokój? Tak przynajmniej twierdzą Chińczycy i zdają się na stare zasady Feng Shui..

Oto kilka z nich ;

- Pieniądze. Jeżeli urządzisz sobie chociażby małeńki kącik 'bogactwa' w południowo-wschodnim końcu pokoju, zapobiegasz niekontrolowanemu odpływowi gotówki z Twojej kieszeni.. Jak zatem zrobić taki kącik? Kup małeńkie drzewko i skarbonkę, najlepiej w kształcie



(Symbol Feng Shui)

figurki Buddy i zorganizuj kilka dość błyszczących monet. W Azji chronią przed biedą. Zatroszcz się w ten sposób o swoją przyszłość.

- Związki. Za pomocą Feng Shui można także przywoływać w cztery ściany swego gniazda szczęście w.. miłości! Musisz tylko w południowo-zachodnim krańcu pokoju zgromadzić kilka 'miłosnych' symboli takich jak serduszką oraz obowiązkowo - fotografię Twojej sympatii. Pamiętaj, aby szczęście dotyczyło dwojga, wszystkie symbole muszą być podwójne!

- Siedzenie przy komputerze. Niektóre

przedmioty wydzielają szkodliwe promieniowanie. By je zneutralizować, powinnaś/veś umieścić w ich pobliżu różowy kwarc. Najlepiej jest położyć dwa kamienie obok telewizora i monitora.

- Sławę i uznanie można przywołać, umieszczając w południowym kącie pokoju medale i czerwoną ramkę z fotką

osoby, która odniosła sukces.

- Pokonasz przeszkody stojące na drodze do realizacji Twoich planów, jeśli w północno-wschodnim kącie pokoju powieszisz obrazy, plakaty z żywiołami natury.

- Rodzina zostanie obdarzona opieką Feng Shui, jeśli poświęcisz jej potrójne przedmioty np. trzy wazoniki, trzy kwia-

tuszki, trzy obrazki..

- Atmosfera w pokoju będzie Ci sprzyjać o każdej porze dnia, jeśli ustawisz w pokoju szklanke wody lub małą pokojową fontannę, która uspokoi Cię pluskaniem. Ważne jest też utrzymywanie prawidłowej temperatury powietrza..

paulie (p.m)

## Lekcja w terenie, czyli wizyta w Księżym Młynie.

Na ogół wykład (prościej lekcja!) przeprowadzana jest przez nauczyciela w sali. Kojarzy się nam z odpytywaniem uczniów, trudnymi ćwiczeniami (jak mówią nauczyciele: utrwalającymi) oraz nudną gadaniną nauczyciela. Większość słuchaczy zamiast wnikliwie analizować wypowiedzi mówcy, patrzy w okno, sufit lub bawi się długopisem w celu szybszego dotrwania do dzwonka. Jednak dziś postaram się wam udowodnić, że nie każda lekcja musi tak wyglądać. Najlepszym dowodem na to jest wizyta mojej klasy (Ia) w muzeum na Księżym Młynie. To godne większego poświęce-



nia uwagi wydarzenie miało miejsce 24 marca b.r. Właśnie w tym dniu mieliśmy odwiedzić mający ponad 130 lat pałac Herbistów usytuowany w centrum Łodzi. Kiedyś w tamtych rejonach rozwijało się prężne i samodzielne "miasto" w mieście. Znajdowały się tam sklepy, apteki, szpitale, straż pożarna i inne miejskie instytucje. W tej niepowtarzalnej metropolii przemysłowcy stworzyli wystarczające warunki do życia tamtejszym mieszkańcom. Badania socjologiczne dowodzą, że niektórzy robotnicy nie przekroczyli nawet granicy tego osobliwego skansenu. Dojeżdżając na miejsce, zapewne każdy z nas miał jakiegokolwiek wątpliwości, co do atrakcyjności tego wyjazdu. Przecież gdyby to był wielki zabytek, na pewno mówiłoby się o nim częściej lub już nawet odwiedziło! Niestety, gdy dotarliśmy do celu i weszliśmy do dworku fabrykanta, zmienialiśmy wraz ze zwiedzaniem wcześniej wydane opinie. W środku najpierw mieliśmy przyjemną lekcję o obyczajowości i sposobach spędzania wolnego czasu w XIX w., lecz tym razem bez stawiania ocen. Następnie drugi przewodnik oprowadził nas po niezwykłych pokojach, kryjących w sobie historię zabytku. W rzeczywistości odwiedzaliśmy poszczególne pomieszczenia, poznając ich co-



dzienną funkcję, wystrój, pochodzenie i styl przedmiotów znajdujących się właśnie tam. Największych wrażeń doznaliśmy, wchodząc do sali balowej, gdzie znajdował się piękny fortepian, kominek i rodowe portrety. Z tego zachwycającego doskonałym wystrojem i harmonią oraz jednocześnie ogromną przestrzenią miejsca mogliśmy także podziwiać ogród zimowy. Będąc przy zimowym ogrodzie, wspomnę też o tym właściwym, letnim, który otaczał z wszystkich stron budynek. Gdy zwiedzanie dobiegło końca, nasze zdania na temat pałacyku zmieniły się, przekonaaliśmy się, że piękne może być nieznane. Udowodniliśmy również słuszność powiedzenia: "Cudze chwalicie, a swojego nie znacie".

Bartosz Krasuski

## "Bojkot Pabianic"

Dnia 3 marca w Pabianicach w MOKU odbył się przegląd przedstawień amatorskich "KONFRONTACJE 2006". Czytając artykuł w prasie z informacją o tym przeglądzie, wiedziałyśmy, że to jedyna droga do Hollywood (a co za tym idzie - Oscar!). Całe w "skowronkach" pobiegłyśmy z tą informacją do pani Marszałek. Już prawie jako gwiazdy światowego kina pojechaliśmy do Pabianic. Wszystko widziałyśmy kolorowo, tak pięknie. I rzeczywiście tak było, gdyż nasze przedstawienie bardzo podobało się publiczności. Jednak moment ogłoszenia wyników okazał się paradoksalny. Pan teatrolog, którego nazwiska nie pamiętamy, odezwał się do publiczności tymi słowami: "Mam zaszczyt ogłosić, iż żadne z przedstawień nie

spełniło wymogów prawdziwego spektaklu..." Pewny siebie juror z ironicznym uśmiechem zadał pytanie: "Czy może ktoś chce porozmawiać?" (Wszyscy byliśmy pewni, że w głębi duszy wyniosły pan nie ma ochoty na konwersacje z publicznością). Pomylił się! Jedna z przedstawicielki Diabelskiej - Gabie (mocno zdenerwowana) wstała i powiedziała: "Porozmawiamy". Teatrologa zdziwiła zuchwałość naszej koleżanki. Nie był w stanie (lub nie chciał) odpowiedzieć na serię zadawanych mu pytań. "Postawiony pod ścianą" skutecznie wywinął się z całej rozmowy. Nawet jeśli wygrałybyśmy, nie miałyby to dla nas żadnego znaczenia, bo pan "z jury" nie zostawił suchej nitki na zwycięzcach konkursu. Myślimy, że Pabianice chyba nie są nam przychylne, bo czy kiedykolwiek komuś od nas uda-

ło się zająć I miejsce? Jeżeli tak, to serdecznie gratulujemy!

D6



## Co piszczy za Bugiem?

Obecnie na świecie istnieją setki różnych państw. Oczywiście jest, że każde z nich chce rozwijać swoją gospodarkę, przemysł, turystykę i inne podobne elementy jak najbardziej samodzielnie. W każdym wypadku objawia się to inaczej. Przecież inne oczekiwania będzie miała Nigeria niż Rosja. Wpływa na to głównie położenie geograficzne, skład narodowościowy ludności, ustrój, zaawansowanie obywateli poszczególnymi dziedzinami życia. Dążenie do przemian wewnętrznych w kraju, wspólnego dobra, korzyści materialnych, umocnienia struktury państwa, wywołania jak największych wpływów zagranicznych nazywamy polityką. To niezwykle odpowiedzialne zajęcie od dawna fascynowało wielu ludzi, ponieważ jego efekt zależy tylko i wyłącznie od osoby rządzącej. Zatem czynność ta musi być prowadzona do konkretnego celu, powoli, ostrożnie. Trzeba przewidzieć następstwa "kroku", jaki chcemy zrobić. Jednak zdarza się i to w naszych czasach, że polityka prowadzi do nikąd. Stwierdzenie to jest tragiczne, lecz jak najbardziej prawdziwe. Najlepszym przykładem jest niestety sytuacja naszego kraju. Tak, z przykrością muszę stwierdzić, że obecne starania polskich polityków prowadzą w ślepy zaułek. W czasach PRL-u, to znaczy kiedy w Polsce rządząli komuniści, nasza polityka była z góry zaplanowana na prorosyjską. Ówczesny Związek Radziecki narzucał nam swoje koncepcje, cele, obyczaje i prawa. Od zachodu byliśmy całkowicie odcięci, odizolowani. Kultura i poglądy zachodnioeuropejskie traktowane były przez władzę jako wroga numer jeden. Teraz,

we współczesnej demokratycznej Polsce zaczęliśmy nawiązywać stosunki z zachodnimi sąsiadami. Jednak nadal jesteśmy silnie powiązani ze stroną wschodnią. Świadczy o tym między innymi nasza bezradność w sprawie gazu dostarczanego przez Rosję. Wydarzenia z przełomu roku 2005/2006 dały nam wiele do myślenia. W tym nieszczęsnym okresie całe bezpieczeństwo energetyczne Polski było zagrożone i nadal jest. Przecież Rosjanie w każdej chwili mogą zakreślić dostawę gazu ziemnego. Gdyby tak się stało, nasz kraj w ciągu tygodnia (na tyle wystarczyłyby zapasy gazu) popadłby w wielki i nieodwracalny kryzys gospodarczy. Ukraina, która nie chciała się zgodzić na podwyżkę ceny, odczuła częściowo "potęgę energetyczną" Rosji. Także polskie zakłady przemysłowe chwilowo popadły w panikę, ale na szczęście skończyło się na drobnych stratach. Ostatnio dużo mówi się na temat gazociągu północnego, który ma zapewniać w przyszłości Niemcom wystarczającą dostawę gazu pochodzącego z Rosji. Dlaczego oba te kraje ominęły w swoich planach Polskę?! Przecież gazociąg mógłby przebiegać przez nasz kraj! Polscy politycy widocznie za słabo się starali, a może w ogóle chodził im o coś innego? Sprawa ukraińska jest bardzo podobna do polskiej, ponieważ Ukraińcy znajdują się także pod jeszcze silniejszymi wpływami Rosji. Gdyby nie Pomarańczowa Rewolucja półtora roku temu, ten biedny kraj nadal byłby zniewolony przez swego wschodniego sąsiada. Na szczęście wybory prezydenckie wygrał Wiktor Juszczenko - zwolennik polityki zachodniej. Jednak gdy kandydat doszedł do władzy, ktoś próbował go zabić, podając mu szkodliwe toksyny. Wszystko skończyło się na drobnych uszkodzeniach skóry, ale na-

suwa się pytanie: Kto mógł posunąć się do tego czynu? Nic nikomu nie udowodniono, lecz najprawdopodobniej zrobił to przeciwnik polityczny Juszczenki. Kilka dni temu do ukraińskiego nowego rządu weszła partia, która chce zrealizować program całkiem inny od założeń obecnego prezydenta. 19 marca byliśmy świadkami wyborów na Białorusi. Niestety, tam opozycjoniści nie mieli tyle szczęścia co na Ukrainie. Demonstracje powybiorcze, miały na celu pokazanie światu reżimowi Łukaszenki, ale zostały brutalnie stłumione. Mnóstwo ludzi trafiło za odmienne poglądy i dążenie do wolności do więzienia razem z demokratycznymi kandydatami. Wybory mogły zostać sfalszowane, albo propaganda obecnego rządu zrobiła swoje. Dużo osób nie wierzy chyba w politykę, która miałaby w najbliższym czasie zapewnić Polsce stabilność gospodarczą, poprawę na rynku pracy itp. Ja zresztą też. Powodem jest to, iż polska polityka opiera się głównie na wysuwaniu dobrych propozycji i ich negowaniu. To jeden wielki chaos. Jeśli tak dalej pójdzie, wszyscy młodzi ludzie wyjadą na zachód w poszukiwaniu lepszych warunków, a teren Polski przekształci się w kolonię Europejczyków, którzy będą chcieli zaoszczędzić i kupować w polskich złotych. Niestety, żyjemy w czasach, w których liczy się pieniądz. To on kusi polityków, jest powodem cierpienia wielu ludzi. Przez niego polityka staje się brutalną grą o władzę i dominację w społeczeństwie, ale nie zapominajmy, że tak naprawdę wszyscy jesteśmy od siebie zależni i potrzebujemy gorszych lub lepszych stosunków międzyludzkich i międzysąsiedzkich.

Bartosz Krasuski

## Imiona na opak

### **Damian**

Człowiek jodłuje. Ma obwisłe uda, jedną rękę krótszą i siwe brwi. Jego konkubina zostaje najczęściej lafirynda. Z początkiem kolacji wyrastają jemu łuski na ciele. Damian prawie zawsze prosi o pożyczkę. Jego cecha charakterystyczna to bicie mniejszych. Ma zawsze za chude palce u stóp. Mówi o sobie, że reklamuje reprodukcje znanych malarzy zazwyczaj jednak wychodzi na jaw, że zabiera innym laptopy. Zamiast w restauracji woli jeść pod stertą desek i się z tego cieszy.

### **Ada**

Znajomi dają jej w prezencie zabrudzone zawiasy. Z kolegami podpala kolektury lotto. Gdy przekwita, zawsze przestaje się myć. Żebrze. Jej słabość to wąchanie kleju. Niekiedy przedstawia się jako kleptomanka. Ma zapadnięte policzki, ręce długie do kolan i mongolskie brwi. Nieszczęśniczka o tym imieniu to bez powodu brudaska. Jej mężem zostaje standardowo kombinator. Ada bez powodu amputuje muchom skrzydełka.

### **Basia**

Po zakończeniu nauki często przestaje myśleć. Barbara - z łaciny podwórkowej tłumaczy się jako jodłująca sowa. Barbara uczy innych czyścić czarne szczoteczki do zębów. Kiedy się zdenerwuje,

podkopyje się pod salony samochodowe. Notorycznie przebywa w wojskowym namiocie i strasnie się tam rządzi. Zakłopotanie ukrywa złośliwym rzeniem i jest z tego dumna. Śnią się jej odrapane nocniki. Czyta po nocach książki telefoniczne. Ma prawie zawsze krótkie palce.

### **Tomek**

Dzieciak lamentuje bez powodu. Ma płaskie czoło, krótkie rączki i oklapłe powieki. Z początkiem jesieni pokazują się jemu skrzela na szyi. Tomasz zazwyczaj tnie się po rękach. Jego pasja to wypasanie krów. Ma zazwyczaj za długie palce u nóg. Krewni w spadku zostawiają jemu odrapane chełmy. Ludzie

myślą, że tworzy bilety lotnicze nie trudno się jednak domyśleć, że nawet nie

wie, co to odtwarzacze DVD i Divx. Długo chwile rozmyśla na dachu swoje-

go domu, pisząc pamiętniki.

paullie (p.m)

## "Ptasia grypa - czy powinniśmy się jej bać?"

Wirus ptasiej grypy od kilku lat dziesiąkuje stada kurcząt w Azji. Ostatnio wykryto go u ptaków wędrownych, których szlaki wiodą także nad naszym krajem.

Czy ptasia grypa zagraża Polsce?

Do Polski nie sprowadza się drobiu, jaj ani mięsa gdzie wystąpiła lub nasiliła się

ptasia grypa. Hodowcy drobiu wprowadzili zabezpieczenia, które mają unie-  
możliwić kontakt dzikiego ptactwa z hodowlanym. Niebezpieczeństwo jednak zawsze istnieje.

Jak każdy z nas powinien się chronić?

Jeżeli nie masz kontaktu z chorymi ptakami, ryzyko zakażenia jest znikome. Ostrożności jednak nigdy za wiele.

- unikaj bezpośredniego kontaktu z dzi-

kimi ptakami

- kupuj jaja i mięso tylko w sklepie

- mięso drobiowe i jaja jedz tylko gotowane

- szczepionki przeciw ptasiej grypie nie ma bo w końcu jak nazwa wskazuje choroba ta, dotyczy tylko ptaków

- zachowaj higienę - czyste ręce to gwarancja zdrowia

paullie (p.m)

## "Zagubiona dusza cz.2"

Czas tak szybko gna do przodu.. Pamiętam, jak pół roku temu bałam się nowej szkoły, otoczenia. A teraz kończy się semestr, planuje się ferie. Właściwie to co ja będę robić w ten wolny czas?

Monotonia codzienności.. Przez trzy dni z rzędu robię to samo - czyli nic. Czy na tym świecie są jeszcze jacyś samotni wędrowcy, wieczni poszukiwacze przygód, które istnieją tylko w wyobraźni, marzeniach..?

Minął tydzień ferii, nic się nie zmieniło, wciąż nuda. Postanowiłam wybrać się na spacer. Wciąż samotna i wiecznie zagubiona szwędałam się po szarych ulicach, śpiącego już miasta. Zamyślona wpadłam niechcący na jakiegoś chłopaka. Zawstydzenie obu stron było bardzo widoczne, przystanęliśmy na chwilę i nieświadomie spojrzeliśmy sobie głęboko w oczy. Utonęłam w głębi jego spojrzenia i poczułam lekki przepływ emocji. Cała drżałam i czekałam na jakąś reakcję chłopaka. Niestety, nic się nie stało, on odszedł bez słowa, a ja szłam dalej, jakby przerażona. Obejrzał się tylko i "aż" raz w moją stronę.

Czas - nasz odwieczny towarzysz życia, wciąż przesunął się do przodu. Z każdym ruchem wskazówki zegara, stawałam się coraz bardziej niespokojna. Ciągle myślałam o tamtym chłopaku i spontanicznym spotkaniu. Właśnie rozmawiałam przez telefon, kiedy ktoś zadzwonił do drzwi. Podeszłam zaskoczona i zapytałam

- Kto tam?- odezwał się jakiś nieznajomy głos. Szybko więc odłożyłam słuchawkę.

- Nie znamy się, ale widziałem Ciebie kiedyś, wpadliśmy na siebie, mam Twój szal.

- Szal? - krzyknęłam, poczym natychmiast, bez zastanowienia otworzyłam drzwi.

- Proszę, wtedy przypadkiem wziąłem ten szal - dostrzegłam, że poczuł się zakłopotany, chwyciłam szalik i przyznałam, że to faktycznie mój.

- Nie wiem, czy wypada, jestem Marcin, wtedy na ulicy zabrakło mi odwagi, żeby się przedstawić.

- Skąd wiedziałeś, gdzie mieszkam?! - zastanowiłam się chwilę, poczym już cicho i spokojnie odparłam - Nieważne.. To spojrzenie..

- Było takie czułe, spontaniczne - dokończył i widać było, że płonął ze wstydu, chciał odejść, lecz krzyknęłam za nim.

- Poczekaj! Nie odchodź, zaraz się ubiorę i możemy się przejść. Jestem Paulina. Nie wiem, dlaczego zgodziłam się na spacer z nieznanym. Skąd on wiedział, gdzie mieszkam? ale to nie jest takie ważne.. Spędzałam z Marcinem coraz więcej czasu, niekiedy czułam, że jestem od niego uzależniona. Zrodziło się w nas wilekie uczucie. Pragnęłam mieć go wciąż na wyłączność! " Miłość to egoizm we dwoje" Myśleliśmy o przeszłości, snuliśmy plany o wspólnym życiu, już zawsze razem. Niestety, kiedy wszystko układa się dobrze i człowiek czuje, że jest szczęśliwy, spadają na niego kłopoty. I tak było w naszej sytuacji. Spontaniczne zapoznanie, romantyczna podróż w czasie, subtelne uniesienia.

Wieczorem zadzwoniła mama Marcina :

- Marcin miał wypadek samochodowy, jest w ciężkim stanie, w szpitalu przy Kwiatowej.

Nie czekałam ani chwili dłużej, wybiegłam do domu i jak najszybciej pragnęłam dostać się do szpitala.

- Pani chłopak zapadł w śpiączkę, nie wiemy, kiedy się obudzi.

- Jak to śpiączka? Niemożliwe - zapłakana, rozdrażniona rzuciłam się na lekarza.

- Może obudzić się w każdej chwili, musimy czekać, tylko to nam pozostało. On śpi, po prostu śpi..

- Ale on żyje, prawda? Kiedyś się obudzi.. Kochany, obudzi się..

Zrezygnowana usiadłam przy Marcinie. Nie mogę go przecież zostawić, nie teraz, on mnie potrzebuje..

Minął rok. Marcin nadal był w śpiączce. Teraz leży w domu, codziennie go od-wiedzam, uczę się przy nim, niekiedy śpię.

- Marcinku, mam nadzieję, że mnie słyszysz. Tak bardzo Ciebie potrzebuję. Wiem, że tu jesteś, ale czuję jakby tak nie było..

- Paulinko, już późno. Pościeliłam Ci w sąsiednim pokoju - powiedziała jego mama.

- Dziękuję pani. Jeszcze chwilę przy nim posiedzę i zaraz się położę.

Zapatrzona w cudowną twarz mojego Marcinka poczułam, że jego dłoń zaciska się. Następnie otwierają się jego piękne oczy..

- Kochany, mój kochany..

- Cały czas byłeś przy mnie, czułem to. To Twoje ciepło i miłość sprawiły, że.. - zamknął oczy i mówił teraz jakby przez sen - śniłem o Tobie, ale czy to był sen? Śniłem, marzyłem, a teraz jestem przy Tobie. Chciałbym, żebyś już zawsze była przy mnie..

- Ja również tego pragnę. A teraz odpocznij..

paullie (p.m)

## Drogi "Uczniaku"!

Czytamy Uczniaka i bardzo podoba się nam Wasza gazetka. Z niecierpliwością czekamy na następne numery. Jednak mamy kilka uwag co do gazetki. Bardzo lubimy czytać artykuły i opowiadania pisane przez Elvisa. Chcielibyśmy by Uczniak zamieszczał więcej jego dzieł. Mamy nadzieję, że rozpatrzyć naszą propozycję.

Pozdrowienia dla Elvisa i całej redakcji "Uczniaka" :\*

Czytelnik

## Nasze Gimnazjum wysoko w sportowych rankingach.

Od roku szkolnego 2002/2003, w którym Gimnazjum z Konstanynowa wystartowało w międzyszkolnej rywalizacji sportowej tzw. „Gimnazjadzie” i w debiucie zdobyło miano najlepszego w powiecie, trwa wspaniała passa sportowa naszej szkoły. Z roku na rok ciężka praca nauczycieli i młodzieży (14 godzin SKS tygodniowo), owocuje wysokimi wynikami sportowymi w zawodach rangi powiatowej, rejonowej i wojewódzkiej.

Również w obecnym roku szkolnym 2005/2006 możemy pochwalić się znaczącymi osiągnięciami.

Jednym z nich jest udział chłopców w „Startakiadzie” i zdobycie II miejsca w województwie w sztafecie 4x400 metrów, gdzie nieznacznie ulegli w biegu finałowym drużynie z Rawy Mazowieckiej.

Kolejne tegoroczne sukcesy dotyczą Gimnazjady i są to:

- I miejsce Dawida Bartoszką w Indywidualnych Mistrzostwach Powiatu w Biegach Przelajowych chłopców (15 m. w zawodach rangi wojewódzkiej).
- I miejsce Justyny Grzelewskiej w Indywidualnych Mistrzostwach Powiatu w Biegach Przelajowych dziewcząt (32 m. w zawodach rangi wojewódzkiej).
- I miejsce drużyny chłopców w Mistrzostwach Powiatu w Sztafetowych Biegach Przelajowych 10x 1000m.

• II miejsce drużyny dziewcząt w Mistrzostwach Powiatu w Sztafetowych Biegach Przelajowych 10x 800m.

I miejsce drużyny dziewcząt w Mistrzostwach Powiatu Sztafet Pływackich 10x 25 metrów (w zawodach rejonowych nasze dziewczęta popełniły falstart i zostały zdyskwalifikowane).

• I miejsce drużyny chłopców w Mistrzostwach Powiatu Sztafet Pływackich 10x 25 metrów.

• II miejsce drużyny chłopców w Mistrzostwach Rejonu Sztafet Pływackich 10x 25 metrów.

• VII miejsce drużyny chłopców w Mistrzostwach Województwa Sztafet Pływackich 10x 25 metrów.

Olbrzymie gratulacje i życzymy udanych startów na wiosnę tego roku.

### **Zaszczepić coś nowego.**

Piłki siatkowa to dyscyplina sportowa, którą nauczyciele wychowania fizycznego naszego Gimnazjum próbują zaszczepić w konstantynowskim środowisku. Budowanie pozytywnej atmosfery wokół siatkówki ma być przede wszystkim alternatywą do uprawiania tego sportu przez dziewczęta, dla nich poza sekcją pływacką UKS „Piątka” nie istnieje inna forma realizacji sportowych pasji.

W roku szkolnym 2004/2005 została utworzona grupa dziewcząt, które regularnie (dwa razy w tygodniu) uczęszczają na zajęcia piłki siatkowej. W roku szkolnym 2005/2006 zostały zgłoszone do gimnazjalnych rozgrywek Amator-

skiej Ligi Piłki Siatkowej Dziewcząt-łódzkiej oraz pabianickiej.

Dotychczas nasze gimnazjalistki rozegrały 16 spotkań w ramach obydwu lig i..., co zasługuje na podkreślenie, wszystkie swoje mecze wygrały zajmując obecnie I miejsce w lidze- zarówno pabianickiej jak i łódzkiej (dokładne wyniki na stronie internetowej Gimnazjum).

Mam nadzieję, że te wspaniałe wyniki naszych dziewcząt zaowocują utworzeniem Uczniowskiego Klubu Sportowego, w którym nasze gimnazjalistki będą mogły nadal doskonalić swoje umiejętności.

W tym wszystkim potrzeba „jedynie” chęci, wsparcia i zaangażowania osób kochających sport, piłką siatkową, osób chcących wspierać nowe potrzebne w konstantynowskim środowisku inicjatywy.

Mam głęboką nadzieję, że nawet największa istniejąca przeszkoda, mianowicie mała sala gimnastyczna Gimnazjum w Konstanynowie, która tak naprawdę nie spełnia wymagań PZPS i nie można na niej rozgrywać meczy ligowych (nawet na najniższym poziomie) nie przekreśli naszych marzeń a władze naszego miasta pomogą nam w rozwiązaniu tego „błahaego” problemu i dziewczęta z Konstanynowa też będą mogły trenować, wygrywać i odnosić klubowe sukcesy sportowe.

Natomiast zamiłowanie do piłki siatkowej wpajane będzie najmłodszym, już od szkoły podstawowej, wówczas wszyscy będziemy mieli powody do zadowolenia

Kończ Sławomir

## Mroczna opowieść cz.3

...Uderzyła czołem w twarde drewno. Zahuczało jej w głowie, lecz szybko wstała i pokiwała w stronę lekko uchylonych drzwi. Wpadła przez nie granatowa poświata. Ewa usłyszała jakiś niezrozumiały szepc nad uchem. Przyspieszyła i jęknęła, czując ból w głowie. Dopadła drzwi i pociągnęła je z całej siły. Na dworze było duszno jak przed deszczem. Poczula pod nogami chrzęszczący piasek. Otaczał ją czarny las, a przez poskręcane gałęzie tywał złowrogi księżyc. Z osłupienia wyrwał ją huk zamykanych drzwi. Poczula lodowaty wiatr na twarzy. Zerwała się z miejsca i zaczęła biec w stronę autostrady. Jej szum powoli ją uspokajał, lecz skołatane serce nadal męczyło. W końcu dostrze-

gła w oddali światła uliczne. Minęła rów pełen pokrzyw i wybiegła na drogę. Biegła chodnikiem dopóki nie zobaczyła konturów własnego domu. Była nadal przerażona. Była pewna, że widziała coś dziwnego i to wcale nie były głupie żarty Adriana. Jej przyjaciele nie byli aż tak okrutni, a nawet gdyby, to już dawno zaczęliby się z niej śmiać. miała dziwne niepokojące wrażenie, że już nigdy więcej ich nie zobaczy...

...Zywych....

..Cztery lata później...

anka kopnęła z całej siły pęk pokrzyw, zasłaniających jej drogę. Pod ciężarem metalowych gładów złamały się prawie przy samej ziemi. Mokra trawa szeleściła, gdy przechodziła przez rów pełen chwastów. Wokół rozbrzmiewał popołudniowy świergot ptaków. Paweł jak

zwykle szedł przed nią. Nie rozumiała, dlaczego gdy zawsze szli w to miejsce to Paweł wybierał inną drogę. i to zawsze on "prowadził".

Stary las wydawał się dobrym miejscem na potajemne wagar, na które wybierali się dość często. ze szkoły oni tylko łamali tę regołą. Nikt zreszta nie chciałby z nimi tam iść. To co szczególnie łączyło tę parę, to była całkowita izolacja od reszty rówieśników. Przede wszystkim słuchali ciężkiej muzyki i przryjęli ubierać się w dość mroczne stroje, co powodowało częste spory Anki z matką. Ponieważ żyli jednak w małym miasteczku, społeczeństwo brało ich za satanistów, co było kompletną bzdurą i wywoływało jedynie uprzedzenia. Jednak było im razem dobrze i mimo licznych kłutni, byli dobrymi przyjaciółmi od bardzo dawna. Gdy dotarli na ciemną polanę z



powalonym drzewem, które było ich ukrytym miejscem, Paweł zatrzymał się i zaczął wyciągać papierosa.

- Nie pal tutaj nie psuj powietrza!- spojrzała na niego karząc Anka.

-Naprawdę nie chcesz?- pomachał jej paczką przed oczami.

-Weź się Paweł....

usiadła na suchym pniu zwalonego drzewa. Pół roku temu rzuciła palenie, jednak jeszcze została jej w głosie charakterystyczna chrypa. podniosła głowę. Powietrze powoli nasiąkało słotkawo-smolistym zapachem papierosa. kiedyś ten moment uwielbiała, lecz teraz zrobił się dla niej drażniący. Paweł stał trzy

metry od niej paląc i przypatrywał się czemuś z uwagą.

- Słyszałaś o tej dziewczynie, która wywołała duchy i siedzi teraz w wariatkowie?- spytał.

- Hę?

- No ta jak jej tam..Ewa

-Nie wiem nie kojarzę.

- Niepamiętasz tej historii, co czwórka dzieciaków zaginęła i nigdy nie została odnaleziona?!

- Ach tak oczywiście pamiętam. Kto by nie słyszał plot o tej dz.... Nie bój się ja nie mam zamiaru, już wywoływać duchów.

- Nie chce cię przecież pouczać, chodzi

mi tylko o ten dom, w którym wywołali duchy.

-Hę..?- wstała i podeszła do krzaków, przed którymi stał Paweł. Dostrzegła za nimi niewyraźny kształt starego domu. Spojrzała na Pawła- O co chodzi?!

- Nie chciałbyś tam wejść?-Paweł zaczął przedzierać się w jego stronę.

Co prawda nie miała najmniejszej ochoty tam wchodzić, ale przecież co w tym złego. Te wszystkie historie o duchach to tylko bajdy. To znaczy, ona wcale się nie bała, po prostu, tam cuchnie i jest nieprzyjemnie. Raczej nie przepadała za wiekowymi budynkami....

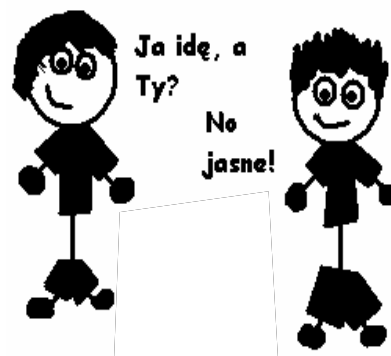
Przemek Tyszk



II liga ruszyła niestety z dwutygodniowym opóźnieniem, które spowodowane było wciąż przedłużającą się zimą. Żadnen z klubów nie był w stanie przygotować murawy do gry, a na oblodzonej trawie piłka nożna przypominałaby bardziej łyżwiarstwo figurowe. Tak więc, ku zniecierpliwieniu wielkiej rzeszy fanów, wielbicieli i sympatyków Łódzkiego Widzewa rundę wiosenną rozpoczęliśmy z dwa tygodnie później zaingerowaliśmy ją 25 marca meczem "u siebie" z Lechią Gdańsk. Na stadion chyba wszyscy [znaczy Ci co byli, a

kilka osób ze szkoły widziałam, a więc jednak ktoś tam był] szli pełni obaw. Cóż, wyniki sparingów nie napałyły optymizmem... A jednak... Przewagę Widzewa widać było od pierwszej minuty spotkania, została ona już chwilę później ukwirowana golami: Bartek Grzelak, 1:0, Jakub Wawrzyniak, 2:0, i znowu Wawrzyniak, już 3. Na koniec, piękne zwycięstwo czwartym już golem przypieczętował Szeliga. 4 do 0 i...itd.) Niestety, nikt nie miał czasu na świętowanie, 3dni po tym spotkaniu piłkarze musieli rozegrać następny mecz, tym razem wyjazdowy, ze Śląskiem Wrocław. Nikt nie wątpił w to, że drużyna ta jest dużo bardziej wymagająca, od zaledwie kilka dni temu rozgromionej Lechii, co, przed sezonem wrocławianie zapowiadali przecież walkę o awans do Ekstraklasy. Mecz rozegrany został w 1 kwietnia, czyli w Prima Aprilis, mimo tego chyba żadnemu z sympatyków klubu raczej nie było do śmiechu.

Widzew po fatalnej grze, i голу strzelonym w 8 min. przez Celebana, niestety musiał uznać nad sobą wyższość Śląska, który swoją drogą na boisku także nie pokazał nic wybitnego... miejmy na-



dzieję że takie wpadki naszym piłkarza zdarzały się będą jak najrzadziej. Wszyscy powinniśmy jak najszybciej zapomnieć o tej porażce i przygotowywać się do kolejnych spotkań: 8.04 na własnym stadionie z Heko Czeremno, 12.04 na wyjeździe z Ruchem Chorzów, 15.04 z Finisparkiet na wyjeździe, 19.04 z Zagłębiem Sosnowiec, też na wyjeździe, 22.04 z Radomiakiem Radom na swoim stadionie, 29.04 z Piastem na wyjeździe, 6.05 z Polonią Bytom "u siebie".

PauLa Szczerkowska<Giorgio>

## Z pamiętnika konstantinowskiego gimnazjalisty

Piątek, 21 października 2005 roku Już po miesiącu chodzenia do jednej klasy wszyscy, z kolegami i koleżankami zdążyliśmy się już dobrze poznać i staliśmy się w miarę zgraną grupą. Poznaliśmy już nieco naszych nowych nauczycieli oraz panią wychowawczynię i zaczęliśmy się powoli integrować między sobą. Atmosfera między nami poprawiała się z dnia na dzień. Co prawda, zdarzały się drobne sprzeczki, ale nikt ich długo nie rozpamiętywał. W zasadzie sytuacja w naszej klasie zaczynała się tak naprawdę stabilizować dopiero teraz i powoli stawaliśmy się dla siebie dobrymi kolegami i koleżankami. Stosun-

ki między nami poprawił również wyjazd integracyjny do stadniny koni. Poza tym w szkole było dużo więcej nauki i pracy, niż w podstawówce, a poza tym (szkołą, kolegami i koleżankami, nauczycielami itp.) nic właściwie się nie zmieniło, choć jednak czasami można zatęsknić za "starymi dobrymi czasami" spędzonymi w swojej dawnej szkole... Sobota, 26 listopada 2005 roku Zmieniła się także moja pani od fortepianu, ale nie dlatego, że poszłam do innej szkoły; moja dawna nauczycielka odeszła na emeryturę, więc musiał ją ktoś zastąpić. Jeśli chodzi o lekcje gry na pianinie, to ja raczej jestem osobą odporną na wiedzę tego typu, co w szczególności widać na egzaminach (mamy je dwa do czterech razy w roku).

Ale od kiedy pojawiła się nowa nauczycielka, można powiedzieć, że "wzięła się ze mną do roboty", bo na przesłuchaniu na początku roku dostałam trójkę, a na egzaminie półsemestrnym otrzymałam również ocenę dostateczną, ale z dwoma plusami (do czwórki zabrakło mi tylko jednego punktu, ale to i tak świadczy o tym, że powoli zaczynam się poprawiać). W gimnazjum mamy teraz wiele sprawdzianów i kartkówek, ale nie są one aż tak trudne, jak mogłoby się wydawać. W domu oczywiście wszystko po staremu, tzn. brat krzyczy, kot niszczy firanki, ryby i żółw masowo "wyskakują" z akwariów, ciotki narzekają, rodzice się kłócą, słowem: nic nadzwyczajnego...

Dorci@

## Kwiecie pachnie... wreszcie”

Zrobiło się cieplej, dni zrobiły się dłuższe, słyhać śpiew ptaków (gdym miał wiatrówkę...). Słowem – wiosna pełną gębą. Na ulicach słyhać ryk silników motorów młodocianych piratów drogowych. Widać pierwszych rowerzystów (pierwszych nie pieszych). Jednak wiosnę spotkać można nie tylko w parkach i na ulicach, lecz także w zachowaniu i usposobieniu ludzi. Wystarczy dobrze się przyjrzeć. W parku na ławce

jakąs zakochana para... (ekhem, idziemy dalej). Słyhać radosne(?) śmiechy wśród grupki kumpli (już się boję, co oni znowu wymyślili?) Następnie widać paru wagarowiczów szybko oddalających się w stronę tramwaju (lol). A w szkole? Wielkie rozprężenie, wolne elektrony, być może lenie po prostu (zero odzewu – total porażka). A co dotyczy trzecich klas... EGZAMINY JUŻ WKRÓTCE(!!!) To śmieszne, jak można przez parę dni z szarego uczniaka stać się pełnym życia, młodym zawiadką. Jednak to kolejna tajemnica wiosny, której na pewno nie rozwiążemy (być

może tylko Dżefrej może powiedzieć coś więcej na ten temat). Jednak jest tak od zawsze – gdy przychodzi wiosna młodym „odbija palma”. Pozytywizm wiosny udziela się wszystkim (może za wyjątkiem paru osób). Oczywiście można pozwolić sobie na „trochę luzu” (heh), ale trzeba uważać. Ci którzy wiosenne swawole przeciągną się do wakacji, w krótkim czasie będą bynajmniej nie weseli. Więc cieszymy się z wiosny, lecz nie za bardzo, ponieważ znając huśtawkę pogody niedługo się ochłodzi (lol).

Konrad Fiszer

## Wiosenna Moda 2006 ...

### **Sukienki:**

Powinny podkreślać kobieca sylwetkę, zmysłowo, ale z szykiem i bez obcisłości. Wymuskane sukienki w stylu wydłużonych koszul, lecz z pomysłowymi krojami, z delikatnych i przewiewnych materiałów. Praktycznie każda możliwa forma jest akceptowana, od sukienek tulipanów bez ramiączek, aż po długie koszulowe, przepasane szerokimi pasami, z mocnymi kolorystycznymi akcentami.

### **Spódnice:**

Mini, do kolan albo bardzo długie, cygańskie.

### **Szorty:**

Trafiły do miast na co dzień. Długość praktycznie dowolna, jednak zawsze dobrze skrojone. Mogą być również w wersji bardzo eleganckiej - satynowe, czarne, tuż przed kolana.

### **Plisy, fryzy i bufki:**

Sukienki, spódnice, bluzki kuszą delikatnością, słodyczą falbanek, żabotów. Plisy praktycznie od stóp do głów.

### **Spodnie:**

W tym wypadku konieczne należy uaktualnić garderobę. Styl spodni na nadchodzący sezon ukształtował się w dwóch przeciwnych kierunkach: z jednej strony obszerne, luźno opływające sylwetkę/klimaty marynistyczne/ z dru-

giej strony- spodnie wąskie, cygaretki. Powracają także biodrówki o lekko rozszerzanych nogawkach.

### **Aksesoria:**

Torby w wymiarze od XL do XXL, lub też, jeżeli mniejsze, to bogato zdobione. Okulary na pewno nie skromne, królują duże rozmiary, zaokrąglone wielkie mu-chy, o białych lub pastelowych oprawkach. Szerokie gorsetowe pasy spinane w talii. A na koniec buty w kolorze lansowanej bieli, na wysokiej platformie lub koturnie. Naszyjniki są widoczne, o prostych kształtach, noszone pojedynczo. Przeważa wyraziste, często geometryczne wzornictwo.

AleX < ManU >

## Jak trenujesz, tak walczysz

Artur Cholewa jest dwukrotnym wice-mistrzem świata w kickboxingu, trzykrotnym mistrzem Polski w taekwondo i trzykrotnym mistrzem Polski w kickboxingu.

**Piotr Olejniczak:** Od jak dawna Pan ćwiczy i co zainspirowało Pana do trenowania kickboxingu?

**Artur:** Trenuję 19 lat, a zainspirowały mnie filmy z Bruce'm. W telewizji widziałem i mi się spodobało.

**Dżefrej:** Czy trenuje Pan w jakimś klu-

bie, a może sam Pan jest trenerem?

**Artur:** Trenowałem w klubie w Szczecinku, a teraz jestem trenerem w klubie „Alkon” w Szczecinie.

**Piotr Olejniczak:** Czy kickboxing traktuje Pan jako hobby, pracę, czy sposób na życie?

**Artur:** To teraz stało się moją pracą, przyjemną pracą połączoną z pasją.

**Dżefrej:** Jak często odbywają się i ile czasu trwają Pana treningi?

**Artur:** Trenuję codziennie po godzinie, czasami godzinę trzydzieści minut. Z grupą trenuję trzy razy w tygodniu po półtorej godziny.

**Piotr Olejniczak:** Jak wygląda Pana zwykły dzień?

uważam, żeby tak było. No cóż "dziura zabita dechami" to jest trudny dostęp do kultury, sportu, działalności gospodarczej, praca, różne aspekty można by tu poruszyć, a jeżeli zostało zadane to przez człowieka młodego, to się nie zgodzę. Macie gdzie uczyć się do szkoły i w sumie dobre warunki są, budujemy salę gimnastyczną, na razie przy Szkole Podstawowej Nr 5, ale następna będzie przy gimnazjum, macie gdzie trenować jeżeli chodzi o sport, może jest problem z zapew-

**Artur:** Zajmuję się klubem, rano mam trening z osobami prywatnymi, później zjawiam się w biurze ochrony, tam zajmuję się reklamą i marketingiem. Po południu odpoczywam, wieczorem mam treningi z grupą, a potem spotykam się z przyjaciółmi.

**Dżefrej:** Czy zdarzyło się Panu kiedyś, że został Pan napadnięty, czy potrafił się Pan wtedy obronić?

**Artur:** Nie, nie zdarzyło mi się.

Wywiad z Arturem Cholewą przeprowadzili

Piotr Olejniczak Ib

Piotr Stanisławski Ib

## Wywiad z Burmistrzem

Tomek: 1. Panie Burmistrzu, często słyszymy z ust ludzi młodych takie stwierdzenie, że "Konstantynów to dziura zabita dechami". Czy zgadza się Pan z takim powiedzeniem?

Burmistrz: Trzeba by rozwinąć to stwierdzenie "dziura zabita dechami". Osobiście nie

nieniem godzin pozalekcyjnych w sensie jakiejś kawiarni, klubów, ale to wszystko przed nami. Także nie zgodził bym się, że "dziura zabita dechami".

Tomek: 2. Czy istnieją jakieś plany rozwoju naszego miasta?

Burmistrz: Oczywiście, że tak mamy taki dokument, który się nazywa "Strategia Rozwoju Miasta" mamy plan rozwoju lokalnego,

który na kilka lat ukierunkuje działania w naszej gminie, mamy także plan rozwoju turystyki w naszym mieście, plany rewitalizacji naszego miasta, także mamy szereg dokumentów, które wyprzedzająco mówią nam, co powinniśmy zrobić, trzeba tylko te dokumenty wdrażać w życie, monitorować, powoływać zespoły, które będą posuwać realizację tych projektów, także jesteśmy przygotowani.

Tomek3. Wiele słyszeliśmy o budowie nowej siedziby MOK-u. Czy nadal jest to aktualne? Co byloby zaplanowane w takim budynku?

Burmistrz: Na dzień dzisiejszy mogę powiedzieć, że odstąpiliśmy od budowy Miejskiego Ośrodka Kultury z uwagi na to, że jest szereg innych potrzeb w mieście, które są w pierwszej kolejności, oczywiście nowy Ośrodek Kultury to znakomite zadanie do realizacji, już po wybudowaniu naprawdę MOK z takiego prawdziwego zdarzenia służyłby wszystkim mieszkańcom, począwszy od najmłodszych, aż do najstarszych, ten projekt przewidywał wybudowanie wszelkich hal funkcyjnych do nauki, wszystkich kółek, które obecnie funkcjonują w MOK-u, byłaby sala do ćwiczeń orkiestr dętych i innych, kawiarnia, biblioteka z prawdziwego zdarzenia, również sala konferencyjna, widowiskowa. Mieliśmy i mamy plany takiego nowoczesnego Ośrodka Kultury, ale musimy odłożyć je na lata następne.

Tomek: 4. Cieszymy się, że Konstancję ma swojego reprezentanta w Sejmie. Czy w związku z tym możemy spodziewać się jakichś przywilejów?

Burmistrz: Po pierwsze to musimy się cieszyć, że nasz mieszkaniec, dyrektor naszego "centrum sportu i rekreacji" jest w sejmie. W sejmie funkcjonuje się nie tylko na zasadzie zatwierdzania ustaw, ale również tworzy się taki dobry klimat do załatwiania niektórych tematów i myślę, że Pan poseł pomoże nam w przebrnięciu niektórych procedur, które są skomplikowane, a również wskaże kierunek, gdzie powinniśmy, jak powinniśmy działać, żeby można było pozyskać środków dla rozwoju naszego miasta. Także bardzo liczę na pomoc Pana posła.

Tomek: 5. Wszyscy wiemy o tym, jaki jest stan dróg w całym kraju. Myślę, że Konstancję także ma wiele do zrobienia. Mam na myśli takie ulice jak ul. Polna. Czy są jakieś środki, które ułatwią budowę lub naprawę stanu naszych dróg?

Burmistrz: Zawsze po zimie stan dróg szlakowych jest zły. W tym roku również jest zły, ponieważ zima była długa, mroźna, obfitywały w duże opady śniegu stąd też uszkodzenia tych dróg gruntowych są duże. Czy są środki? Mamy środki na to, żeby je wyprofilować, odziorować, natomiast mamy niewystarczające środki, żeby te drogi utwardzić w jakiś inny sposób. Będziemy to każdego roku robić, ale nie w takiej skali, aby w ciągu 2 lat wszystkie drogi szlakowe były utwardzone. Co roku staramy się, aby było mniej tych dróg szlakowych i również w tym roku będziemy utwardzać drogi.

Tomek: 6. Ważną dla każdego mieszkańca sprawą jest bezpieczeństwo. W jaki sposób miasto radzi sobie z przestępcami, hulganiami, jak temu zaradzić?

Burmistrz: Jeżeli chodzi o zapobieganie to sprawa jest bardzo trudna, bo bez względu jak samorząd działa, zawsze znajdują się grupy, które będą wchodzić w konflikt z prawem. Zjawisko ograniczenia tych zdarzeń jest trudne, bo ono ma podłoże wielowarstwowe. To jest trudne. Natomiast zapobieganie. Współpracujemy z policją na bazie wcześniej podpisanego w latach 90 porozumienia na mocy, którego nasza straż miejska patroluje miasto. Nie we wszystkie dni, ale te najważniejsze: piątek, sobota odbywają się wspólne patrole i jeszcze jeden dzień w środku tygodnia również i nocne patrole są, wiadomo, że rozboje, takie zakłócanie porządku z reguły odbywają się w godzinach nocnych. Staram się współpracować z policją tak, żeby przynosiło jak największe efekty. W tym roku będziemy kupować psa dla policji, który będzie szkolony, wiadomo, że pies w patrolu to duża siła.

Tomek: 7. Co z "dzikimi wysypiskami". W jaki sposób je zwalczać?

Burmistrz: Jeśli chodzi o o wysypiska śmieci to

problem pojawia się przynajmniej 2-3 razy w roku. Po zimie, jeżeli jest sezon letni, mieszkańcy lub Ci, którzy mają działki w okolicy, pozbywają się nieczystości, tworząc "dzikie wysypiska". To jest zjawisko bardzo niepożądane i świadczy o niskiej kulturze, jeżeli chodzi o ochronę środowiska wśród tych mieszkańców lub osób, które to robią. "Dzikie wysypiska" tworzone są w ciemności, porannych godzin, ktoś robi to z ukrycia, bo się boi, że ktoś go nakryje, a jeżeli zostanie nakryty to dostanie mandat i będzie zobowiązany sprzątać to "dzikie wysypisko". Mamy pewną pulę pieniędzy do tego, żeby likwidować "dzikie wysypiska", które powstaną, bo jest to nieuchronne. Nie wszystkie miejsca przypilnujemy, żeby nie były wysypiska śmieci.

Tomek: 8. Czy po wybudowaniu sali gimnastycznej w SP5 przewidują się również powiększenie bazy gimnastycznej w naszym gimnazjum?

Burmistrz: Tak, następną sprawą jest powiększenie bazy sportowej, jest to budowa sali gimnastycznej w gimnazjum. Jest to kolejny etap powiększenia tej bazy. Oprócz rozbudowy klubu sportowego o tym również rozmyślamy. Jest pewne, że następna sala powinna powstać przy gimnazjum. Wraz z całą infrastrukturą będzie towarzyszyła zajęciom poza lekcyjnym. Chcemy tam wybudować salę pełnowymiarową do gry w piłkę ręczną.

Tomek: Panie Burmistrzu, zbliżają się święta Wielkanocne. Więc z tej okazji chciałbym życzyć Panu dużo zdrowia, szczęścia, spokoju, w gronie rodzinnym i sukcesów w pracy zawodowej.

Burmistrz: Bardzo Ci dziękuję za życzenia, to miłe z twojej strony. Na twoje ręce dla wszystkich gimnazjalistów życzę wesołych świąt. Są to bardzo radosne święta, bo budzi się naokoło życie. Obserwujcie Konstancję i jeżeli macie jakieś uwagi zawsze jestem do dyspozycji, zawsze mogę coś wyjaśnić, przybliżyć czy nawet zwiększyć waszą wiedzę na ten temat.

Tomek: Dziękuję serdecznie za wywiad

Tomek ;-)

## Mole biblioteczne Donoszą...

### „CO CIEKAWEGO W KOLEJNEJ CZĘŚCI PRZYGÓD MŁODEGO CZARODZIEJA?”

Po nieudanej próbie przechwycenia przepowiedni Lord Voldemort jest gotów uczynić wszystko, by zawładnąć światem czarodziejów. Organizuje tajemny zamach na swego przeciwnika, a narzędziem w jego rękę staje się jeden z uczniów. Czy jego plan się powiedzie? Tom szósty przygód Harry'ego Pottera przynosi cenne informacje o matce Voldemorta, jego dzieciństwie oraz początkach kariery młodego Toma Riddle'a, które rzuca nowe światło na sylwetkę głównego antagonisty Pottera.

Na czym polega sekret nadprzyrodzonej mocy Czarnego Pana? Kto będzie nowym nauczycielem obrony przed czarną magią? Jaki jest cel tajemniczych i niebezpiecznych

wypraw Dumbledore'a? Kto zostanie wybranką serca Harry'ego? I wreszcie, kto jest tytułowym Księciem Półkwi i jaką misję ma on do spełnienia? Odpowiedzi szukajcie sami, poprzez czytanie książki. Gorąco zachęcam!

Patiszonek ;op



## Skład redakcji uczniaka

**Red. Naczelny** - Damian Binkowski  
**Red. Graficzny** - Łukasz Misiaczyk  
**Korektor** - Paulina Malowana  
**Dziennikarze:**  
Damian Binkowski  
Paulina Malowana  
Paulina Szczerkowska  
Kamila Czolczyńska  
Natasza Dudkiewicz  
Gabryś Podkulińska  
Piotrek Stanisławski  
Piotrek Olejniczak  
Justyna Szargan  
Ola Spancerska  
Konrad Fiszer  
Bartosz Krasuski  
Tomasz Małski  
Paweł Kuśmierczyk  
Dorota Nawarzczyk  
Dorota Jakubiak  
Przemek Tyszcza  
Karol Krokowski  
Patrycja Kalinowska

# Horoskopy

**Koziorożec (22.12-20.01)**



Już teraz pomyśl, jak spędzisz nadchodzące dni. Nawet jeśli nigdzie nie wyjeżdżasz, pamiętaj, że miłe chwile można spędzić również w domu z rodziną i znajomymi. Jasne, że krótki wyjazd ucieszyłby każdego, ale przecież to nie jest warunek konieczny do dobrej zabawy. W domowych kąpielach też może być miło.

- Nie martw się drobiazgamami.

**Wodnik (21.01-19.02)**



Nawet jeśli z jakichś powodów nie masz ochoty oglądać świata i ludzi, to zmobilizuj się i wyjdź na powietrze. Wybierz się na spacer, odwiedź halę sportową lub basen a zobaczysz, że dzięki wysiłkowi fizycznemu poczujesz się dużo szczęśliwszym człowiekiem.

- Zadbaj o szczegóły.

**Ryby (20.02-20.03)**



Dobre samopoczucie, świetny nastrój i wyśmienite zdrowie nie pozwolą Ci na żadne popsucie humoru kłotniami, zaczepkami, czy plotkami. Wszystko będzie w jak najlepszym porządku. Dzięki temu porobisz plany na nadchodzącą przyszłość i ustalisz kierunki działania.

- Nie kuś losu brawurą

**Baran (21.03-20.04)**



Układ planet mówi, że jesteś w stanie teraz dużo osiągnąć. Od Ciebie będzie zależało, czy zechcesz zrobić to na polu szkolnym, rodzinnym czy miłosnym. Tak czy inaczej daj z siebie wszystko, bo gra będzie szła o bardzo wysoką stawkę. Takiej nagrody nawet się nie spodziewasz.

- Idź na całość.

**Byk (21.04-21.05)**



Zwiedzanie nowych, interesujących miejsc powinno zaowocować Twoim dobrym humorem i przynieść Ci wiele przyjemności. Im więcej zobaczysz, tym lepiej. Nie żałuj kasy na bilety wstępu. Wyskub ostatnia złotówkę z portfela, bo będzie warto. To dobra inwestycja!

- Żyj pełnią życia.

**Bliźnięta (22.05-21.06)**



Zapowiada się bardzo nerwowy miesiąc. Nieporozumienia z rodzicami mogą uniemożliwić Ci realizację zaplanowanych wcześniej zadań. Dlatego nie upieraj się twardo przy swoim zdaniu. Idź na kompromis, bo później będzie Ci trudno nadrobić stracony czas.

- Kłopoty to też doświadczenie.

**Rak (22.06-22.07)**



Już na samą myśl o weekendzie ogarnia Cię błogość i rozleniwienie. Planujesz wyspać się za wszystkie czasy i przewracać z boku na bok na kanapie, dopóki plecy nie rozboła Cię z lenistwa. Zanim jednak to nastąpi, rozwiąż niezłatwione sprawy, bo inaczej wyciągną Cię one z łózka.

- Zmierz się z czasem.

**Lew (23.07.-22.08)**



Pojawi się szansa na lepsze porozumienie z bliską Ci osobą. Dzięki wyjaśnieniu kilku nieporozumień możecie zaciśnić wasz związek. Wszystko zależy jednak od szczerzej rozmowy. No i oczywiście od tego, czy naprawdę tego chcesz..

- Przemyśl swoje oczekiwania.

**Panna (23.08-22.09)**



Pierwsze tygodnie kwietnia spędzisz intensywnie. Dlatego możesz poczuć się zmęczony, niemal wykończony. Wtedy pomoże Ci dobra książka, ciepła herbata i miękki kocyk. Dobra lektura odpędzi zły nastrój i pozwoli Ci się zregenerować. Nie zapomnij też o znajomych.

- Zadzwoń do dziadków.

**Waga (23.09-22.10)**



Podczas jednego ze spotkań ze swoimi znajomymi możesz być zmuszony do postąpienia wbrew swoim przekonaniom. Odczujesz to jako naruszenie swoich zasad i trudno Ci przyjdzie pogodzenie się z taką sytuacją. Nawet, gdy wszyscy znajomi zgodnie stwierdzą, że nie ma o co robić tragedii.

- Uwierz w siebie.

**Skorpion (23.10-21.11)**



Ustawienie Jowisza sprawi, że Twoje wszystkie intencje, ale szczególnie te miłosne, będą jasne, czyste i niewinne. Problem w tym, aby przekonać o tym rodziców, sympatię, a przede wszystkim rodziców swojej sympatii. Nie bój się konfrontacji, a dokonasz przełomu w Waszych kontaktach.

- Śmieję się z siebie.

**Strzelec (22.12-21.12)**



Naprawdę nie masz nic do roboty? Nie trać zatem czasu na nudę i zajmij się tym, co sprawia Ci przyjemność. Powróć do hobby, sięgnij do książki, na której przeczytanie nie było czasu. Idź na spacer i nie śpiesz się z powrotem. Czerp radość z małych rzeczy.

- Nie zatruwaj życia nudą.

paullie (p.m)